



ŚWIĘTY WOJCIECH

PISMO PARAFIALNE

Nr 4 (198) ★ POZNAŃ ★ Kwiecień 2023 r.

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11,25)

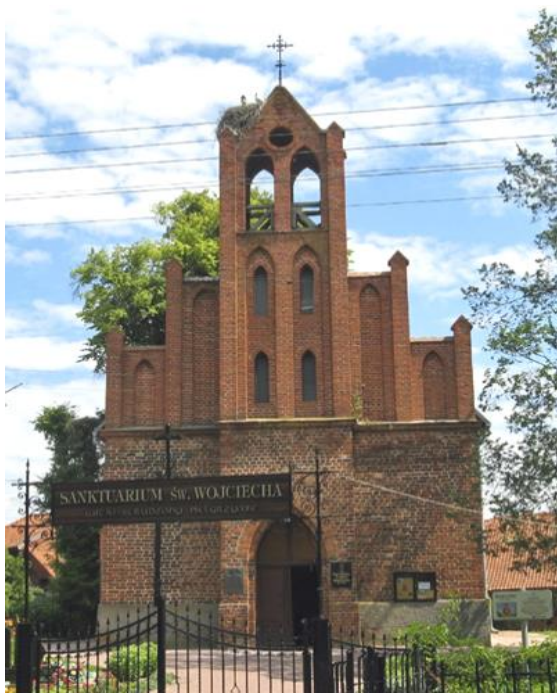
Seneka, filozof rzymski, żyjący niemal w tym samym czasie co Chrystus i starszy od Jezusa tylko o cztery lata, powiedział: „Abym mógł uwierzyć w nieśmiertelność, trzeba, żeby jakiś człowiek zmartwychwstał”. My znamy takiego Człowieka! Alleluja! To jest być albo nie być naszej wiary. Alleluja! Alleluja! Alleluja!

„Jak Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i żyje na zawsze, tak również On wskrzesi wszystkich w dniu ostatecznym z ciałem niezniszczalnym. (...) To, w jaki sposób nastąpi zmartwychwstanie, przekracza naszą wyobraźnię i nasze rozumienie” (KomKKK 203-205).

Prawda o „ciała zmartwychwstaniu” oznacza, że ostatecznym stanem człowieka nie będzie tylko nieśmiertelna dusza oddzielona od ciała, lecz że ludzkie ciało na nowo otrzyma życie.

Bolesław Psuja

ŚWIĘTY WOJCIECHU, PATRONIE POLSKI, MÓDL SIĘ ZA NAMI!



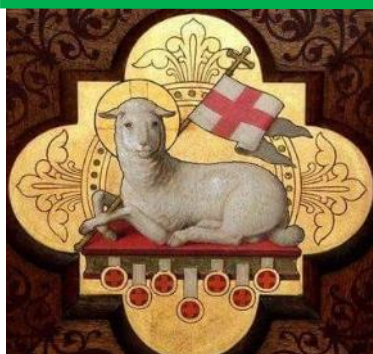
Kościół w Świętym Gaju

Święty Wojciech urodził się około 956 roku w Libicach. W roku 983 został pierwszym biskupem Czech. W trakcie posług popadł w konflikt z możnym rodem Werszowców. Zamordowano wówczas czterech braci Wojciecha. Ten potajemnie udał się do Rzymu, a kiedy okazało się, że jego powrót do Pragi jest niemożliwy, zdecydował się na wyprawę na tereny dzisiejszych Prus. **23 kwietnia 997 roku** w okolicach wsi Święty Gaj (na Warmii) poniósł śmierć męczeńską z rąk pogan. Ciało biskupa zostało wykupione przez króla i sprowadzone do Gniezna. Już w 999 roku ogłoszono Wojciecha świętym. Wtedy również zapadła decyzja o utworzeniu w Gnieźnie pierwszego polskiego biskupstwa; jego patronem został właśnie św. Wojciech.

We wrześniu 2007 r. śp. ks. Marek Kaiser wraz ze swoimi parafianami, pielgrzymując szlakiem św. Wojciecha, dotarł do miejsca jego męczeńskiej śmierci. W Świętym Gaju, na terenie parafii Kwietniowo, znajduje się jedno z najważniejszych sanktuariów diecezji elbląskiej. Przedmiotem kultu są relikwie średniowiecznego misjonarza i męczennika przechowywane w figurze umieszczonej w głównym ołtarzu kościoła w Świętym Gaju. Figura przedstawia świętego w stroju pontyfikalnym, z pastorałem i ręką uniesioną w geście błogosławieństwa.

Święty Wojciech, biskup i męczennik, jest patronem naszej parafii. W tym roku jego uroczystość będziemy obchodzić w poniedziałek, 24 kwietnia. Na Mszę Świętą odpustową – w imieniu Księdza Proboszcza – serdecznie zapraszamy.

Bolesław Psuja



WKRAČAJĄC W OKRES WIELKIEGO TYGODNIA, PRZESYŁAMY NASZYM CZYTELNIKOM PŁYNĄCE Z GŁĘBI SERCA ŻYCZENIA. NIECH BOŻA OPATRZNOŚĆ PRZEPROWADZI NAS PRZEZ TEN CZAS I DOPOMOŻE W PRZYGOTOWANIU NA ŚWIĘTA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO; NIECH UPLYNĄ ONE W RADOŚCI I ODNOWIĄ W NAS TĘ PRAWDĘ, ŻE CHRYSZTUS PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ I ŻYJE...

Z PANEM BOGIEM!

*ks. Trojan Marchwiak
wraz z zespołem redakcyjnym pisma parafialnego „Święty Wojciech”*

Papieskie intencje modlitewne na rok 2023

Intencja na kwiecień: o kulturę niestosowania przemocy.

Módlmy się o budowanie kultury pokoju i niestosowania przemocy poprzez ograniczenie dostępu do broni dla państw i obywateli.

śp. Antoni „AMILKAR” Kosiński

W piątek, 10 marca w 200. rocznicę śmierci śp. gen. Antoniego „Amilkara” Kosińskiego, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej i wojen napoleońskich, współtwórcy Legionów Polskich we Włoszech, została odprawiona w jego intencji Msza Święta. Eucharystię celebrował w kościele pw. św. Wojciecha w Poznaniu ks. prałat Czesław Grzelak; tu w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan znajdują się doczesne szczątki śp. gen. „Amilkara”.

W uroczystości, do której zorganizowania przyczynił się Pan Antoni W. Gorycki, działacz z Kielc, wzięli udział m.in.: wykładowcy i kadeci oraz poczet Szkoły Podoficerskiej Wojsk Lądowych w Poznaniu, przedstawiciele szkoły z Targowej Górki, której patronuje gen. Antoni „Amilkar” Kosiński, wraz z pocztem sztandarowym, a także przedstawiciele miasta i gminy Nekla oraz przedstawiciele szkół mundurowych.

Po Mszy Świętej uczestnicy udali się do Krypty Zasłużonych Wielkopolan, gdzie pod sarkofagiem z ciałem śp. gen. Antoniego „Amilkara” Kosińskiego zostały złożone wieńce.

Andrzej Karczmarczyk



Benedykt XVI zostawił po sobie wielką spuściznę, która stanowi fundament dla współczesnego Kościoła i świata.

„Tam, gdzie nie ma Boga, również człowiek nie jest szanowany”.

„Chrześcijaństwo nie jest filozofią, sumą zdań i doktryn – to jest życie! To wspólnota życia z Bogiem, a przez to ze sobą nawzajem”.

„Dusza nie jest czymś tajemniczym, czymś, co się ma; jest ona dynamiką nieskończonej otwartości, która zarazem oznacza uczestnictwo w wieczności. Dusza sprawia, że człowiek staje się osobą, ona otwiera człowieka na nieśmiertelność”.

„Kościół nie jest demokracją. Kościół jest oparty nie na moralności ludzi, lecz na łasce udzielonej pomimo niemoralności ludzi, na wcieleniu Boga”.



„ZE WSPOMNIENIA KAPELANA WIĘZIENNEGO Z LAT 1945-1952” – ciąg dalszy

Wyroki sądu cywilnego wykonywano przez powieszenie. Szubienica, jeszcze ponemiecka, znajdowała się na terenie więzienia, w pomieszczeniu zwanym „sieczkarnią”. Miała pięć haków, pod każdym była zapadnia. Kat poruszał dzwignię i wszystkie się zapadały. Przy wykonywaniu wyroku sądu cywilnego byłem zawsze przy skazanym do końca. Razem udawałem się do „sieczkarni”, zwykle mogłem trzymać skazańca za ramię (jak ważny był ten serdeczny, bliski dotyk!), z drugiej strony szedł strażnik. Niektórzy więźniowie szli spokojnie, niektórych jednak strażnicy musieli prawie wlec. W drodze podpowiadałem modlitwy, akty strzeliste. Zawsze zabierałem ze sobą krzyżyk, który towarzyszył przy egzekucjach. Jeśli więzień nie był skuty w celi, skuwano go na miejscu śmierci, przed powieszeniem zawsze zawiązywano oczy. Miałem możliwość do ostatniej chwili towarzyszyć modlitwą i błogosławieństwem. Było kilku katów. Wykonywali swoją funkcję w milczeniu. Przy wykonywaniu wyroków oprócz mnie i strażników byli obecni prokurator i lekarz. Po powieszeniu zwykle udawaliśmy się na podwórze więzienia. Po dwudziestu minutach wchodził lekarz i stwierdzał zgon, po czym wszyscy byliśmy zobowiązani podpisać protokół.

Sąd Wojskowy Okręgowy był apolityczny, ściśle wojskowy, wyroki wykonywał pluton egzekucyjny przez rozstrzelanie. Pamiętam egzekucję dwóch żołnierzy skazanych za dezercję, zbrodnię i napad. Więźniowie byli skuci, towarzyszyłem im na miejsce egzekucji, mogłem każdemu uczynić krzyżyk na czole. Strzelało trzech wojskowych do jednego i trzech do drugiego, równocześnie, całą serią.

Sąd Wojskowy Rejonowy miał charakter polityczny (...). Wyroki wykonywał „oficer do spraw specjalnych”, najczęściej naczelnik więzienia U.B., które znajdowało się w nieistniejącym dziś budynku w Poznaniu, między tzw. „Arkadią” a domem towarowym „Okrągłakiem”, w pobliżu Teatru Polskiego. W czasie mojego duszpasterzowania przy Młyńskiej tym naczelnikiem był osławiony Jan Młynarek, o którym mówiono, że zachodnie radiostacje ogłosiły wydany na niego wyrok śmierci.

[Jan Młynarek, ur. 18 października 1921, zm. 3 września 1990 – polski kat, jeden z głównych egzekutorów stalinowskich w Polsce Ludowej i funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa].

(...) Słyszałem, że Jan Młynarek po wypadkach poznańskich 1956 r. został zwolniony z U.B. i prowadził jakiś kiosk. Tej informacji nie miałem możliwości sprawdzić. Wyroki wykonywał po bolszewicku przez zastrzelenie pistoletem w tył głowy (po niemiecku Genickschuss), tak jak to czyniło NKWD w Katyniu.

Kilka zdań na jego temat. W więzieniu U.B. nigdy nie byłem. Opowiadano mi jednak o okrucieństwach, jakie tam on stosował. Jeden z więźniów przy Młyńskiej, który przedtem był w więzieniu U.B., opowiadał: „Co ja tam wyżyłem, strach mówić. Kiedyś Młynarek przyszedł po pijanemu i zaczął mnie bić. Potem kazał mi usiąść na odwróconym zydłu nagi. Kazał położyć nogi na stół, kopnął mnie tak, że noga zydła wbiła mi się w odbytnicę. Ból był straszny, krzyczałem. Potem w celi nie mogłem ani leżeć, ani siedzieć. Klęczałem na zydłu i oparty na brzuchu na stole tak trwałem, bo to była jedyna pozycja, w której mniej bolało”. Inny więzień pochodzący spod Konina skazany został na karę śmierci na podstawie oskarżenia o pracę na rzecz obcego wywiadu. Gdy w więzieniu odwiedziła go żona, Młynarek usiłował ją zgwałcić. W drodze na miejsce egzekucji w lesie więzień zaatakował słownie Młynarkę wobec prokuratora i mnie za jego zachowanie się wobec żony. Po zastrzeleniu więźnia powiedziałem do prokuratora: „Dlatego, że Wschód z Zachodem się gryzą, a Żyd sądzi, Polak zabija Polaka, a my, pan prokurator i ja, bierzemy w tym udział”.

Często i przy tego rodzaju egzekucjach mogłem towarzyszyć skazanym do ostatniej chwili. Niekiedy nie chciano mnie zabierać, tłumacząc to najczęściej brakiem miejsca w samochodzie. W samochodzie więziennym mogłem rozmawiać z więźniem i modlić się z nim. Egzekucji dokonywano zwykle w lesie między Gądkami a Kórnikami, po lewej lub po prawej stronie szosy. Po wyjście z samochodu Młynarek szedł przodem w las, szukając miejsca dość odległego od drogi. Jego pomocnik z karabinem szedł z jednej strony skazanego, ja z drugiej, trzymając go za rękę i odmawiając modlitwy. Więzień miał ręce skute. Prokurator szedł za nami. Gdy Młynarek znajdował odpowiednie miejsce, zatrzymywał się i przepuszczał nas, ja poddawałem akt strzelisty: „Ojczy w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Młynarek wyjmował z kieszeni rewolwer, dawał znak, bym się nieco odsunął (odsunąłem się na pół do jednego metra), doskakiwał i strzelał w tył głowy. Skazaniec zwykle nie zauważał tego momentu i po strzale padał głową w dół na ziemię. (...). Pomocnik wziął od Młynarkę rewolwer, odsunął leżącemu sweter i oddał jeszcze jeden strzał w serce. Potem ściągnął mu buty, sweter i płaszcz, zwinął buty i sweter w płaszcz i zabrał, aby przehandlować.

Nigdy Młynarkowi nie podawałem ręki. Wtedy podszedłem do niego i powiedziałem: „Mam do pana serdeczną prośbę. Tyle po nas zostanie, ile zostawimy dobrego”. On na to: „Jestem oficerem do spraw specjalnych, muszę te rzeczy wykonywać”. Ja: „Nie chodzi mi o egzekucję, ale o to co pan wyprawia w więzieniu. Ja wiem o wielu rzeczach”. Słyszałem, że odtąd zachowywał się poprawnie. (...).

[W dalszej części *Wspomnień* ks. Hieronim Lewandowski zamieścił wykaz skazanych, przygotowywanych na śmierć, jak pisze: „którym towarzyszyłem do ostatniej chwili jako kapłan i brat”. W nawiązaniu do, obchodzonego 1 marca, Narodowego Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych wybrałem, przykładowo, kilka nazwisk].

4. Stefan Skołodzych z Gostynia Wlkp., ul. Polna. O ile dobrze pamiętam, skazany za ugoszczenie „chłopców z lasu” i kontakty z nimi. Zastrzelony przez Młynarkę w lesie w Gądkach, za dzisiejszym wiaduktem, po lewej stronie drogi, jadąc do Kórnik. Towarzysząc mu, podsunąłem myśl, by swe życie ofiarował za Polskę. Ten (...) na to z wściekłością: „Ja ci dam wolną Polskę”, zastrzelił go. (...).

6. Tomasz Biernaczyk, Bołęciny Stare, pow. Leszno, parafia Siemowo. Więzień polityczny. Zastrzelony przez Młynarkę 3.10.1946 w lesie w Gądkach. (...).

12. Jan Jodzis, żołnierz AK, liczącego około 10 tysięcy osób zgrupowania w Wileńskim. Brał udział w wyzwaniu Wilna. (...) Jan [skazany] na karę śmierci. Po ogłoszeniu w celi [informacji] o odrzuceniu przez Bieruta [możliwości] skorzystania z prawa łaski i stwierdzeniu prawomocności wyroku, prokurator zapytał: „Czy skazany ma jakąś prośbę?”. Proszę o umożliwienie mi pożegnania się z bratem Piotrem”. Poparłem prośbę, a prokurator wyraził zgodę. Przeprowadzono brata, który z płaczem rzucił mu się na szyję. Jan stał wyprostowany i powtarzał do brata: „Pamiętaj, to nam zrobiła Polska demokratyczna” (...). Jan został zastrzelony w mojej obecności w Gądkach w lesie 6.12.1946 r. (...).

16-31. W Środę Popielcową 19.2.1947 r., w obliczu uchwalanej ustawy amnestyjnej, przyszło z Warszawy polecenie natychmiastowego wykonania wyroków na skazanych na śmierć, aby uniemożliwić im skorzystanie z amnestii. Polecono rozstrzelać członków tzw. „bandy z Międzyrzecza” – 10 osób (jedenastego Bierut ułaskawił) i sześciu z tzw. „bandy Kępna”. Tych szesnastu zastrzelono w lasach kórnickich. Wszyscy w poniedziałek przyjęli Komunię św. Udzieliłem tego dnia Komunii św. 26-ciu lub 27-miu skazanym. Pamiętam nazwiska inż. Putkowskiego, Downara... Nie pozwolono mi towarzyszyć skazańcom na miejsce egzekucji.

Odręczny dopisek na ostatniej stronie *Wspomnień*:

Życzę, aby przydały się te wspomnienia – ku zbudowaniu.

Poznań, 29 I 1992 r.

Lewandowski

„Wspomnienia” uzupełnił dopiskami: Bolesław Psuja



KALENDARIUM

2 IV	Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej	16 IV	Niedziela Miłosierdzia Bożego
6 IV	Wielki Czwartek	23 IV	Niedziela Biblijna
7 IV	Wielki Piątek	24 IV	św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski, uroczystość
8 IV	Wielka Sobota	25 IV	św. Marka Ewangelisty, święto
9 IV	Zmartwychwstanie Pańskie, uroczystość	29 IV	św. Katarzyny ze Sieny, patronki Europy, święto
10 IV	Poniedziałek Wielkanocny		

INFORMATOR PARAFIALNY

Aktualni duszpasterze:

ks. Trojan Marchwiak – proboszcz parafii
(tel. 793 842 860);

ks. Jerzy Stranz, rezydent.

Porządek Mszy Świętych:

– w niedziele i święta: 9.00; 11.00 (dla uczniów szkoły podstawowej); 12.15; 18.00 i 20.15 (akademicka)

– w święta będące dniami pracy: 8.30 i 18.30

– w dni powszednie: 8.30 i 18.30.

Spowiedź św.:

– od pn. do piąt. w godz. 17.30-18.30 (we wt.: 17.30-18.00)

– w pierwszy piątek miesiąca w godz. od 17.00 do 18.30.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

– od pn. do piąt. w godz. 17.00-18.30 (we wt.: 17.00-18.00)

– w soboty od 18.00 do 18.30.

Różaniec: sobota, godz. 18.00.

Chrzty: II sobota miesiąca, godz. 18.30 i IV niedziela miesiąca, godz. 12.15.

Członkowie Żywego Różańca: I sobota miesiąca, godz. 8.30.

Nowenna do św. o. Pio i Msza Święta w intencji o budowę Domu Ulgi w Cierpieniu: II czwartek miesiąca, godz. 18.30.

Nowenna do św. Antoniego: wtorek, godz. 18.00.

Jubileusze małżeńskie: III sobota miesiąca, godz. 18.30.

Krypta Zasłużonych Wielkopolan: termin zwiedzania należy uzgodnić w biurze parafialnym.

Biuro parafialne (tel. 61 851 9012; 793 842 860) czynne: w poniedziałki i piątki, godz. 16.00-17.00; we wtorki i czwartki, godz. 9.00-10.00 (z wyjątkiem I piątku miesiąca i świąt).

Konto Parafii: Santander Bank Polska SA.

Nr konta: 85 10901362 00000003602 2318.

Strona internetowa Parafii: www.swietywojciech.archpoznan.pl .

E-mail Parafii: swietywojciech@archpoznan.pl .

Pismo parafialne „Święty Wojciech”: miesięcznik, nakład 150 egz.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Wojciecha, Wzgórze św. Wojciecha 1, 61-748 Poznań.

Redaguje zespół (w porządku alfabetycznym): Stanisław Dankowski, Leszek Helak, Małgorzata Helak, Justyna Łopaczyk, ks. proboszcz Trojan Marchwiak (opiekun redakcji), Bolesław Psuja (członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej).

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo do ich adiustacji. Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń.

Parafia nie czerpie żadnych korzyści materialnych z tytułu wydawania miesięcznika. Ofiary złożone na ogłoszenia i reklamy są przeznaczone na pokrycie kosztów druku. Reklamy i ogłoszenia przyjmowane są w biurze parafialnym.

Pozwalamy sobie przypomnieć, że wysyłając określoną sumę na parafialne konto bankowe, można uzyskać podstawę do odliczenia od podatku za bieżący rok podatkowy.

W tytule wpłaty lub przelewu niezbędny jest dopisek: „darowizna na cele kultu religijnego” lub „darowizna na cele statutowe Kościoła katolickiego” albo „darowizna na Kościół”.